

Kwarantanna dla miast

Trudno uciec od pytania, jak będzie wyglądała przyszłość miast. W końcu większość ludzkości, także w Polsce, żyje właśnie w miastach. Czy możliwe jest takie planowanie ośrodków miejskich, aby życie podczas epidemii było mniej dotkliwe?

Na poważniejsze analizy będziemy musieli poczekać, ale w dużej mierze recepty na taki stan już są. Między innymi te, które od wielu lat są proponowane miastom, choć nie w kontekście epidemii. Pierwszą ofiarą ograniczeń padły usługi, zwłaszcza gastronomia i turystyka. To najbardziej zauważalne w dzielnicach monofunkcyjnych, nakierowanych na jedną grupę docelową, np. turystów i biznes. Gdy w wyniku kolejnych ograniczeń grupa ta zniknęła, usługi nastawione na jej obsługę z dnia na dzień traciły niemal wszystkich potencjalnych klientów. Często takie dzielnice łączą to, że w skrajnych wypadkach są pozbawione stałych mieszkańców. W momencie wprowadzenia kolejnych epidemiologicznych ograniczeń stają się dzielnicami widmami. Eksperci od lat przestrzegają przed takim kształtowaniem miast, proponując, aby każdy obszar był możliwie zróżnicowany pod względem pełnionych funkcji. W przypadku epidemii czy innego kryzysu daje się przez to większą możliwość przeżycia takiemu obszarowi. Znikają turyści, znikają tzw. białe kołnierzyki, ale zostają np. mieszkańcy, którzy potrzebują zrobić zakupy, czasami zamówią jedzenie na wynos. Biznes dalej będzie miał ciężko, ale dzięki takiemu planowaniu dajemy mu szansę na przetrwanie. Na szczęście w Łodzi i innych miastach regionu tego problemu jeszcze nie ma. Warto jednak o tym pamiętać. Znalezienie się podczas epidemii w warszawskim tzw. Mordorze czy na krakowskim Starym Mieście to przynębiające doświadczenie. Nie polecam.

Kolejną ofiarą ograniczeń stały się przestrzenie publiczne. Wąskie chodniki, często bez zieleni, nie zachęcają do spacerów na co dzień, a w czasach powszechnej – częściowej – kwarantanny pośrednio motywują ludzi do koncentracji w miejscach na zewnątrz – w parkach i lasach, które w czasie epidemii i przy raczej niespotykanym wcześniej tłoku stały się kolejnymi obszarami potencjalnego zagrożenia. Prawdopodobnie wielu czytelników miało okazję przekonać się, że spokojne dotąd oazy zieleni niespodziewanie stały się nie mniej zagęszczone niż galerie handlowe w weekendy. Kształtowanie ulic z uwzględnieniem potrzeb uczestników innych niż kierowcy w normalnych czasach, jak wskazuje wiele badań i praktyka samorządów, wpływa ożywczo na miasta. W trakcie pandemii umożliwia to rozproszenie ruchu pieszego – zwiększenie dystansu między mijanymi osobami i daje więcej opcji spacerowych. Dlatego wiele miast, jak na przykład Nowy Jork, zdecydowało się na tymczasowe „oddanie” większej przestrzeni pieszym i rowerzystom. [...]

Piotr Salata-Kochanowski

--

Cały artykuł w "Kalejdoskopie" 05/20, którego tematem jest "Sztuka w izolacji". Do kupienia w Łódzkim Domu Kultury (w czasie kwarantanny instytucja pozostaje zamknięta dla gości), punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#) oraz w preferencyjnej prenumeracie redakcyjnej [TUTAJ](#).

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#). Rozwijamy też tematyczny serwis "Podkasty Kalejdoskopu" [TUTAJ](#).